

Nie byłem nigdy w Hiszpanii. To niezupełnie prawda, bo odwiedzałem Wyspy Kanaryjskie, zamorską część tej parlamentarnej monarchii, gdzie poznałem wielu ludzi: artystów lokalnej orkiestry symfonicznej, malarzy rodem z przedwojennego Krakowa, austriackiego marszanda, który nie mógł żyć bez kolejki linowej i, jako człowiek uparty, wybudował pojedynczą linię, łączącą nią galerię z domem. Ale wyspy to co innego niż kontynent: Barcelona, Madryt, Saragossa, Malaga, Rhonda, Bilbao... Znam te miasta z wielu (o)powieści; często beletrystyka bardziej jest wyraźna, obrazowa niż najlepsze przewodniki. Potwierdzą to wszyscy miłośnicy prozy Montalbána, kolejnych tomów serii „Salsa” wydawanej przez Mużę, innych wypadów w stronę Hiszpanii. Po lekturze *Cienia wiatru* Carlosa Ruiza Zafóna zastanawiam się, jaki wpływ będzie miała ta książka na moją imaginacyjną mapę Barcelony, gdzie rozgrywa się akcja powieści.

Chodziłem z autorem po Barcelonie bez najmniejszych oporów - wiodł mnie za rękę, prowadził z placu w zaułek, kazał się zatrzymać na kanapkę i kieliszek wina, objaśniał niuanse antykwarycznych transakcji. Trudno nie zgodzić się z wydawcą, gdy przepowiada: „Niewiele jest rzeczy zostawiających tak nieodwracalnie ślad w czytelniku, jak pierwsza książka, której udaje się odnaleźć drogę do jego serca”. Mówi oczywiście o bohaterze tej powieści, dla którego owa pierwsza książka jest wprowadzeniem do dorosłego życia, ale nie będę zaprzeczać, że i na mnie Zafón też wrażenie wywarł. Ładnie mówi o tym tłumacz tej pięknie wydanej w polskiej edycji książki, Carlos Marrodán Casas: „*Cień wiatru* czytałem wszędzie, gdzie się dało i kiedy tylko się dało. (...) Zastanawiałem się, jak to możliwe, bym ja, tak zwany wyrobiony czytelnik, czytelnik koneser, czytelnik leciwy i doświadczony, pozostawał pod takim urokiem książki, bezwstydnie żonglującej arsenałem staromodnych środków i wzruszeń?”.

Carlos Marrodán - nie wiem, czy świadomie - podsuwa klucz do sukcesu *Cienia wiatru*. Zafónowi udało się napisać wciągającą, bardzo nastrojową i niewiarygodnie plastyczną powieść, w której elementy grozy, tajemnicy i sensacji łączą się z rzetelną historią, szlachetnym uczuciem, nostalgią i zadumą. A przy tym jest to powieść-pudełko, w której wątki splatają się i łączą w bardzo kunsztowną fabułę: klasyczny *Bildungsroman*, historia miłosna pełna zgubnej namiętności, opowieść gotycka, wyznanie wiary w literaturę, pochwała rodzinnego miasta.

Staromodne środki i wzruszenia? Owszem, ale jak podane! Zafón jest profesjonalnym scenarzystą filmowym, co oczywiście widać w konstrukcji książki: odpowiednio dozowane napięcie, przeskok, strzelba pojawiająca się na początku strzela pod koniec. Niejako wbrew własnym interesom podsunął książkę, nie film. Nie martwmy się, ekranizacja z pewnością powstanie, choć chciałbym, by to właśnie Zafón się nią zajął.

**Grzegorz Sowula**

**Literacka  
droga  
do serca  
Grzegorz Sowula**

**Carlos Ruiz  
Zafón**

***Cień wiatru***

tłum. Beata Fabjańska-Potopczuk,

Carlos Marrodán Casas

Muza

Warszawa 2005

s. 520

ISBN 83-7319-502-5

